Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 35 Kraków, niedziela 13 lutego 1921 Rocznik XXX.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codzień te 6 godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Wycofanie min. Poniatowskiego z gabinetu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, grupa „Wyzwolenia" na dzisiejszem posiedzeniu klubu postanowiła wycofać ministra rolnictwa Poniatowskiego z gabinetu.

Sprawa Galicyi wsch. przed Ligą narodów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Na specyalne życzenie delegata polskiego do Ligi narodów prof. Askenazego, poparte przez rząd polski, na posiedzenie Ligi narodów w dniu 20 bm. wyjadą prof. Buzek, tow. dr Löwenherz i hr. Skarbek jako rzeczoznawcy w sprawach Galicyi wschodniej.

Przeciw nadmiernej liczbie urzędów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Reorganizacya ministerstw idzie przedewszystkiem w tym kierunku, aby zredukować nadmierną ilość sekcyi i wydziałów. We wszystkich ministerstwach, z wyjątkiem ministerstwa spraw wojskowych, jest 70 sekcyi liczących razem 232 wydziałów. Redukcya ma się odbyć w tym kierunku, by stworzyć 47 departamentów, które będą obejmować 227 wydziałów.

Warszawa, 11 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi administracyjnej w dyskusyi ujawniono, że ministerstwo spraw wojskowych posiada aż 2000 oficerów, podczas gdy np. francuskie ministerstwo wojny, mimo że administruje armią daleko większą, posiada tylko 600 oficerów. Urzędnicy i oficerowie naszego ministerstwa wojny przez bierny opór nie chcą dopuścić do szczegółowej kontroli ministerstwa.

Reforma administracyi na prowincyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

W krótkim czasie zostanie utworzona komisya skarbowo-oszczędnościowa wojewódzka, która dokona odpowiedniego zmniejszenia personalu i reorganizacyi administracyi na prowincyi.

Wyjazd ministra skarbu do Rygi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Minister skarbu dr Steczkowski dziś o godz. 9 rano wyjechał w towarzystwie tylko jednego urzędnika do Rygi. Powrót ministra nastąpi za 8 do 10 dni.

Zaproszenie ministra Sapiehy do Londynu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 lutego.

Wyjazd ministra spraw zagranicznych Sapiehy do Londynu nastąpił na skutek oficyalnego zaproszenia przez angielskiego sekretarza stanu lorda Curzona za pośrednictwem poselstwa polskiego w Londynie. Zaproszenie to wręczono Sapieże podczas jego pobytu wraz z Naczelnikiem państwa w Paryżu.

Liga narodów wobec zatargu polsko-litewskiego

(PAT) Paryż, 11 lutego.

Rada Ligi narodów, pracując nad uregulowaniem konfliktu polsko-litewskiego, stara się rozwiązać ten problemat bez jakiegokolwiek mieszania się w stosunki pomiędzy obu temi państwami z jednej strony, a innemi państwami z drugiej strony. W razie starcia wojennego pomiędzy sąsiadami, międzynarodowy kontyngent wojskowy opuściłby terytoryum plebiscytowe, unikając wszelkiego kontaktu z tą czy inną stroną nieprzyjacielską.

(PAT) Genewa, 11 lutego.

Komitet Rady Ligi narodów dla spraw polsko-litewskich doniósł o otrzymaniu od rządu polskiego i litewskiego odpowiedzi na notę swoją z grudnia roku zeszłego. Komitet stwierdza z zadowoleniem, że odpowiedzi te są dowodem, że Polska i Litwa przyjmują bez zastrzeżeń proponowane przez Radę dnia 28 października z. r. rozwiązanie sporu przez konsultacyę. Rada zawiadomi oba rządy o dniu przybycia na sporny teren wojsk międzynarodowych.

Zwalczanie drożyzny i lichwy

(PAT). Warszawa, 11 lutego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Wykonując uchwałę Rady ministrów w sprawie zwalczania drożyzny i lichwy, minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów oraz komisarza rządu na miasto stoł. Warszawę depeszę polecającą zastosowanie jak najenergiczniejsze rozporządzalnych środków w kierunku dopomożenia urzędom walki z lichwą, oraz upoważnił ich osobiście do internowania paskarzy wojennych na podstawie ustawy wyjątkowej. Jednocześnie z depeszą został rozesłany statut komitetu społecznego do walki ze zbytkiem i lichwą z poleceniem dania inicyatywy wojewodów i starostów do zawiązania tych komitetów, których zadaniem jest współdziałanie z władzami w zwalczaniu drożyzny. Udział ten ma się wyrażać w wykonaniu odezwy rządu do producentów w sprawie niepodnoszenia cen, przez propagandę bojkotu drogich towarów i przez zwalczanie zbytku. Zaznacza się, że w komitetach pożądani są przedstawiciele organizacyi zarówno konsumentów jak i producentów. Środki zmierzające do osiągnięcia celu, są podane w drugim i trzecim artykule wspomnianego statutu, które określają cel: 1) walka ze wszelkim zbytkiem, 2) propaganda bojkotu drogich towarów, zwłaszcza sprowadzanych z zagranicy, 3) opiniowanie w sprawie środków walki z lichwą, oraz komunikowanie władzom o wszelkiem przekroczeniu przepisów dotyczących walki z lichwą, spekulacyą i drożyzną, 4) wskazywanie władzom składów ukrytych towarów i współdziałanie w zastosowaniu skutecznych środków dla umożliwienia przeniesienia takich składów lub przelania własności na nie. Artykuł trzeci mówi o środkach służących dla osiągnięcia powyższych celów. Komitety mają prawo: 1) propagować w słowie i piśmie powstrzymywanie się od nabywania przedmiotów zbytku, szczególnie sprowadzanych z zagranicy, komunikować władzom o przekroczeniach przeciwko przepisom o walce z lichwą i spekulacyą, 2) opracować zastosowanie do warunków miejscowych najskuteczniejszych sposobów walki z drożyzną i lichwą i przedkładać opracowane wnioski władzy właściwej, 3) propagować wstępowanie do istniejących już i zakładanie nowych współdzielni. Artykuł czwarty opiewa, że członkami komitetu mogą być osoby obojga płci.

Prowizoryum budżetowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd wniósł do Sejmu projekt prowizoryum budżetowego na czas od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. Wkrótce rząd wniesie projekt normalnego budżetu.

Departament wyznań wyłączony z ministerstwa oświaty

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Departament wyznań zostanie wyłączony z ministerstwa oświaty i przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konferencya prasowa w ministerstwie wojny

Warszawa. (PAT). W związku z zamierzoną reorganizacyą biura prasowego ministerstwa spraw wojskowych z rozkazu ministra spraw wojskowych generał-porucznika Sosnkowskiego odbędzie się konferencya dla przedstawicieli prasy celem zapoznania ich z dotychczasowemi pracami w tej dziedzinie, oraz planami na przyszłość.

Sprawy polsko-gdańskie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Do komisyi dla podziału majątku między Polską a Gdańskiem delegowany został z ramienia rządu polskiego dr Madejski, który jutro wyjeżdża do Gdańska.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Delegaci gdańscy, którzy przybyli do Warszawy w sprawie konwencyi polsko-gdańskiej, odjechali z powrotem do Gdańska. Rokowania rozpoczną się ostatecznie w przyszłym tygodniu.

Gdańsk. (PAT). Tutejsze dzienniki donoszą: Dnia 14 b. m. rozpoczną się w Warszawie rokowania celem wykonania poszczególnych postanowień konwencyi polsko gdańskiej. Na kierownika tych rokowań, o ile toczyć się będą w Warszawie, wyznaczył senat gdański senatora Jewelowskiego, natomiast, o ile będą się odbywać w Gdańsku, będzie nimi kierował prezydent senatu w Gdańsku Sahm.

Walka z epidemiami

Paryż. (PAT). Rząd finlandzki przesłał Lidze narodów 25 tysięcy franków w złocie na walkę z epidemiami w Europie wschodniej.

Najwyższa niesumienność

Wczoraj donieśliśmy, że magistrat nosi się z zamiarem zwinięcia biur chlebowych, których istnienie staje się bezprzedmiotowem wobec faktu, że ludność krakowska od kilku miesięcy chleba na kartki nie otrzymuje. Także inne rzeczy, będące w zarządzie państwa, stały się rzadkością: cukier, mimo, że jest go wielka obfitość, dostał Kraków aż 40 deka za grudzień, a dziś mamy luty; nafty także od kilku tygodni niema; za bieżący tydzień magistrat przyrzeka kaszę albo kukurudziankę, której dotąd nie dał. Wobec tego stanu rzeczy wydatek najmniej kilkunastu tysięcy marek na utrzymanie biur chlebowych, nie licząc wielkich wydatków na papier, staje się zupełnie zbytecznym i można tylko przyklasnąć zamiarowi magistratu zwinięcia niepotrzebnych biur.

Postępowanie rządu warszawskiego wobec ludności Krakowa jest najwyższą niesumiennością. Podczas gdy Warszawa i Lwów otrzymują — kiepski wprawdzie — chleb, to nasza ludność skazaną jest wyłącznie na wolny handel, który w rękach producentów i piekarzy zamienia się w handel z łaski. Chcąc dziś w Krakowie kupić chleb, nie wystarcza posiadanie wielkiej ilości marek; trzeba jeszcze mieć specyalne względy u piekarza czy sklepikarza, aby chleb dostać. Trzeba się przypatrzeć, jakie sceny w dnie targowe rozgrywają się na Kleparzu i na placu Szczepańskim; z jaką dumą wieśniaczki wystawiają chleb i z jaką pokorą kobiety krakowskie go kupują.

Ta niesumienność czynników warszawskich zostaje jeszcze spotęgowaną, jeżeli ktoś czyta pisma pozakrakowskie. Np. w pismach lwowskich czytaliśmy przed kilku dniami, że chleb kontyngentowy podrożał; jest droższy, ale jest. W pismach warszawskich znowu czytamy o sporadycznych wypadkach zatrucia chlebem kartkowym; no, nie cała Warszawa rozchorowała się z tego chleba, który jest. Tylko Kraków wydany został zupełnie na łup wolno-handlowców; tylko dla Krakowa rząd nie dostarcza chleba, mąki, cukru, nafty itd. Dlaczego takie „wyróżnienie“? Czy może w Warszawie sądzą, że w Krakowie mieszkają sami milionerzy, którzy są zwolennikami wolnego handlu i z pogardą odwróciliby się od chleba państwowego? Czy może dlatego Kraków jest karany, że tu specyalne deputacye były u wysokich i najwyższych osobistości, które dużo obiecały, aby nic nie dotrzymać?

Swoją drogą — znaczna część winy spada na magistrat. Nie jest tajnem, że naszemu zarządowi miasta brak bardzo potrzebnego w obecnych czasach przymiotu: energii. Ograniczyć się do roli rozdzielcy tego, co z łaski rządu kapnie, to chyba nie powinno wyczerpywać zadań aprowizacyi gminnej! Z innych miast odzywają się do ministra aprowizacyi całkiem inne głosy; reprezentanci tych miast umieją upomnieć się o krzywdy obywatelom ich pieczy powierzonym wyrządzane. Nasi „ojcowie miasta“ posłują nawet do Sejmu, a mimo to — jak widać — nie mają na rząd najmniejszego wpływu.

* * *

Rząd w osobie swego ministra aprowizacyi uznaje ciężką sytuacyę aprowizacyjną i — wydaje zarządzenia. Jaką wartość praktyczną te zarządzenia mają, pisaliśmy przed kilku dniami. Otwarcie powiedzamy, że wszystkie zarządzenia i rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi nie robią już na nas najmniejszego wrażenia. Tyleśmy już ich widzieli, że nie opłaci się już wziąć do ręki „dziennika rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi“. Czasem wpadnie nam w ręce nowe rozporządzenie, z którego dowiadujemy się ciekawych rzeczy: Oto ministerstwo aprowizacyi nakazuje wojewodom (których jeszcze niema) i wydziałowi aprowizacyjnemu dla Małopolski, aby do 1 marca ściągnęli resztę kontyngentu. Jakto? Ministerstwo wie, że ustawa z czerwca z.r. dotąd nie jest wykonaną i w 8 miesięcy później przynagla jej wykonanie? Ministerstwo w tym swym okólniku stwierdza, że „państwo pod względem żywnościowym żyje w ciężkich warunkach“, a mimo to czekało dotąd i chce czekać jeszcze 18 dni na zmiłowanie kmiotków, którzy dotąd kontyngentu nie oddali? I niech ktoś wobec tego stanu rzeczy powie, że żyjemy w państwie praworządnem, że wszyscy są równi wobec prawa. Nieprawda! Chłop czy obszarnik — oni rządzą i oni wygłodzają ludność.

tt.

Prezydent Wilson o uspokojeniu wschodu rosyjskiego

Prezydyum Ligi Narodów zwróciło się do prezydenta Wilsona w obronie Armenii. W odpowiedzi swojej Wilson, podkreślając obecną niemoc jednego mocarstwa w tak zawiłej kwestyi, zajął się przy tej okazyi bliżej omówieniem całego problemu rosyjskiego.

Charakteryzuje on bolszewików, jako mniejszość gwałtowną i tyrańską, która nie reprezentuje istotnych aspiracyj narodu rosyjskiego. Nie wierzył jednak nigdy, ażeby kwestye, wywołane przez ten zamach stanu, mogły być rozstrzygnięte działaniem militarnem, wykonywanem zewnątrz. Jest rzeczą Rosyan samych — dokonać ewolucyi w kierunku takiego wyjścia, któreby zadowoliło rewolucyę rosyjską, w zasadzie dobroczynną.

Po tej dość ogólnikowej recepcie prezydent Wilson powiada:

Istnieją w sytuacyi obecnej pewne elementy, które podtrzymują nadzieje na utrwalenie pokoju. Świat cały jest znużony wojną i pomiędzy narodami wszystkich krajów ustala się stopniowo przekonanie, że metody militarne nie pozwalają zgoła przewidywać rozstrzygnięcia ważnych problemów odbudowy, które się nam nastręczają.

Obecnie niema w Rosyi jawnej wojny domowej. Problem, który się nasuwa, polega raczej **na stosunkach pomiędzy Rosyą środkową i słabszemi ugrupowaniami narodowemi, które ją okalają.**

Jest to **wzajemne niedowierzanie, pełne rozgoryczenia**, które stwarza wzdłuż owego pogranicza ten stan niepokoju i niestałości. Nowe narodowości, wyłonione z dawnego cesarstwa rosyjskiego, walczące jeszcze o swój byt, lękają się rozbroić i powrócić do pokojowego trybu, gdyż nie dowierzają bolszewikom i obawiają się nowych napadów... Z drugiej strony sowiety oświadczają, że nie śmią demobilizować z obawy przed nowymi atakami... Wielka przeszkoda pokojowej rekonstrukcyi tych okolic granicznych, tak wzburzonych, oraz trwające niebezpieczeństwo nowych kroków nieprzyjacielskich pochodzi z tego **kompletnego pomieszania pojęć ataku i obrony.** Tak długo, dopóki rozróżnienie w tym względnie nie będzie mogło jasno uledz ustaleniu, nie tylko nie będzie można rychło dojrzeć powrotu stanu pokojowego, ale nie sposób spodziewać się, że się odsłoni i ewentualnych winowajców nowych wojen.

Wilson sądzi, że sytuacya obecna wymaga w sposób natarczywy — próby ogólnej pacyfikacyi wzdłuż granic rosyjskich. Jest rzeczą oczywistą, że małe państwa pograniczne, jeszcze walczące dla ustalenia swego bytu, nie pomyślą o atakowaniu wielkiej Rosyi, chyba, gdyby zostały zachęcone do tego obietnicami poparcia, pochodzącemi od narodów silniejszych. Wilson sądzi tedy, że warunkiem „sine qua non“, **warunkiem koniecznym wszelkiej próby pacyfikacyjnej musi być solenne i jawne zobowiązanie się wielkich mocarstw, że nie skorzystają z nieszczęśliwego stanu Rosyi, że nie naruszą jej integralności terytoryalnej, że nie dopuszczą się same inwazyi wobec Rosyi i nie zezwolą żadnemu innemu państwu dokonać takiej inwazyi.**

Takiem publicznem zobowiązaniem się deklarowałyby mocarstwa „de facto“ tym, którzy dziś władają Rosyą: „Nie jesteście zagrożeni zzewnątrz, wielkie mocarstwa dobrowolnie zabezpieczyłyby was przeciwko wszelkiemu atakowi. Możecie mieć pokój, jeżeli go sobie życzycie“.

W ten sposób odpowiedzialność za wszelką nową wojnę, którąby wybuchła na granicy rosyjskiej, mogłaby zostać jasno ustaloną.

Na takim tle ogólnem możnaby dopiero ująć się za Armenią.

Nie wiemy, czy Ameryka pogodziła się już z istnieniem niepodległości Łotwy, Estonii i Gruzyi, czy stoi nadal jeszcze na stanowisku, że wasciwie tylko Polska „etnograficzna“, Finlandya i Armenia mają prawo do odrębności; czy, uznając, że trzeba ustalić „modus vivendi“ z bolszewikami“, nie przestała być bardziej rosyjską niż obecny rząd Rosyi, który nie zapiera istnienia wszystkich narodów bałtyckich i w Rydze godzi się na linię graniczną z Polską, przekraczającą to, co Ameryka za etnograficznie-polskie uważa.

Bądź jakbądź, ustępujący prezydent Wilson podkreśla potrzebę uspokojenia na całem pograniczu rosyjskiem, a zatem on przynajmniej nie upierałby się zapewne przy tem, aby poruszać nanowo sprawy, które już w chwili obecnej uchodzą za załatwione lub będące w toku załatwienia (rozgraniczenie Polski od Rosyi).

Samo rozumowanie o tem, że ta część Europy oraz te okolice Kaukazu, gdzie jeszcze tlą się niepokojąco iskry wojenne, w znacznym stopniu zawdzięczają swój stan wzajemnemu niedowierzaniu — jest trafne. Niewątpliwie wniosłoby też [illegible] do tych stosunków, gdyby mocarstwa europejskie uroczyście zapowiedziały, że Rosyę bolszewicką pozostawią w spokoju.

Dziś nie mają już sowiety, wprawdzie, żadnej racyonalnej obawy, że które z mocarstw europejskich chce próbować napadu na Rosyę; niema dziś i wśród bezpośrednich sąsiadów Rosyi takiego państwa, któreby dało się przeciwko Rosyi z obcego podszeptu użyć. Ale nie jest rzeczą wykluczoną, że w razie powstania w Rosyi sowieckiej jakichś poważnych wewnętrznych rozterek, rozpoczęłaby w jakiejś formie Europa znów próby wmieszania się wrogiego przeciw sowietom.

Wilson, mówiąc o mocarstwach, które same się zobowiążą nie najeżdżać granic rosyjskich i nie pozwolą żadnemu innemu mocarstwu uszczuplać terytoryalnie Rosyę, miał może pod tym wyrazem: „inne“ na myśli Japonię, która bardzo rozszerzyła swoje wpływy we Władywostoku i kraju Ussuryjskim. Coprawda rodzi się i w szerszem zakresie pewien zamęt pojęć, bo gdy Rosya sowiecka powołuje się na to, że Europa zachodnia a ostatnio zwłaszcza Francya nastawała na jej pokonanie i odbudowę Rosyi innej, to rządy zachodnie znów wytykają tejże Rosyi sowieckiej, że, nie poprzestając na zsowietyzowaniu swojego kraju, chciałaby ten sam układ narzucić całej Europie, a nadto zagraża interesom mocarstw kolonialnych, podsycając opór ludności mahometańskiej w Azyi.

Słowem, istniałby na szerszej arenie, niż państw sukcesyjnych i Rosyi bolszewickiej, niż Moskwy i krajów „kresowych“ — temat do **zwalania wzajemnego win**, iż kompletne uspokojenie nie może nastąpić: wzajem wymawialiby sobie, iż każda strona chce swój wzór drugiej narzucić.

Ale ten, wynikający z ogromnego kontrastu dysonans pomiędzy rządem sowietów a rządami państw innych nie jest bądź co bądź tak bezpośrednio groźny, jak te spory, które u granic Rosyi wybuchają. Rosya sowiecka ma możność kontroli, jak ruch komunistyczny jest gdzieindziej słaby, pozbawiony widoków na tryumf w dającej się ocenić przyszłości... W tym sensie i groźba dla Zachodu, płynąca z tego źródła nie jest czemś istotnem. W tych warunkach mogłyby złagodnieć gesty wysuwające z obu stron.

Korespondent „Gazety Warszawskiej“ drwi z fikcyi... Rosyi antybolszewickiej

Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej“ szeroko omawia wszystkie rezolucye, które sfabrykowały siedzące w Paryżu niedobitki konstytuanty rosyjskiej.

Nas obchodzi tu głównie jedna, wymierzona przeciwko umowom, które rząd bolszewicki zawarł z państwami, wyemancypowanemi z więzów rosyjskich.

Dajemy na tem miejscu głos owemu korespondentowi, p. K. Smogorzewskiemu, aby czytelnicy nasi z jego słów, drukowanych na szpaltach naczelnego organu endecyi, wyczytali, że Rosya antybolszewicka jest ułudą, że istnieje w Rosyi jedna tylko władza — sowiecka i że z nią się tylko przy umowach liczyć należy...

Te „nowe odkrycia“ i „nowe tezy“ endeckie oznajmialiśmy od siebie dawno. Ale wówczas uważali endecy to za dowód, iż PPS jest zbolszewizowana i w swoim szale nie widzi, że wszelkie traktaty, nie ratyfikowane przez „naród“ rosyjski, nie mogą mieć żadnego waloru.

Posłuchajmy jednak p. Smogorzewskiego:

Tegoż dnia 17 stycznia wieczorem Konstytuanta przyjęła jednogłośnie ostatnią rezolucyę z szeregu tych, które nas interesują, a mianowicie rezolucyę dotyczącą „okupacyi i aneksyi“ ziem rosyjskich. Rezolucya ta brzmi:

„Protestując z całą stanowczością przeciwko wszelkim aktom okupacyi i aneksyi („zachwata“) części terytoryum państwa rosyjskiego przez te lub inne państwa obce i podkreślając z zadowoleniem lojalną politykę wobec Rosyi Stanów Zjednoczonych, zgromadzenie członków konstytuanty zawiadamia, że wszelkie traktaty, bez woli i zgody państwa rosyjskiego, uświęcające podobne akty podlegają anulacyi i nie mogą w żadnym stopniu być uważane za obowiązujące“.

Rzecz charakterystyczna, że przeciwko rezolucyi „33“ o okupacyi i aneksyi ziem rosyjskich zaprotestowała delegacya zagraniczna Rosyjskiej partyi robotniczej socyal-demokracyjnej (mieńszewicy). „Informator“ z dn. 29 stycznia ogłasza ten protest, podpisany przez R. Abramowicza i L. Martowa (Cederbauma), w którym czytamy:

„Jedynym rezultatem owej rezolucyi byłoby utrudnienie rządowi sowieckiemu zawierania traktatów pokojowych z narodami, które się oddzieliły od Rosyi, oraz z krajami europejskiemi; następnie uniemożliwiałaby ona rokowania, mające na celu wznowienie stosunków handlowych pomiędzy Rosyą a Europą, oraz udział kapitałów zagranicznych w dziele odbudowy sił gospodarczych naszego kraju. Jeżeliby wysiłki zgromadzenia paryskiego uwieńczone były powodzeniem, to oznaczałoby ono przedłużenie stanu katastrofalnego, w jakim obecnie Rosya się znajduje, oraz zwiększenie się nieszczęść, które już na naród rosyjski spadły“.

Nawet gdyby podobnych głosów nie było, ani Polska, ani t. zw. „okrainy“ rezolucyami paryskiemi przejmować się zbytnio nie powinny. — **W Rosyi istnieje dziś jedna tylko władza, a mianowicie sowiety. One Rosyę dziś reprezentują i z niemi się układać należy.** A choć „konstytuanta“ nosi się z zamiarem przeniesienia walki z sowietami na wewnątrz kraju, to niebardzo widzimy, jak tego dokona praktycznie: **nie widzimy wcale tych sił, któreby sowiety obalić mogły.**

Nic to nas nie obchodzi, jak sowiety odnoszą się do narodu rosyjskiego: jest to sprawa wewnętrznie rosyjska. **Pokój z Rosyą sowiecką zawrzeć chcemy, bo nigdy nie mieliśmy zamiaru prowadzenia z nią wojny zaczepnej.** Pokój na znękanych kresach wschodnich może zapanować i utrwalić się, jeśli sowiety żywią w istocie zamiary pokojowe.

A jak się z decyzyami paryskiej konstytuanty liczą wielkie mocarstwa dowodem, że w dziewięć dni po jej rezolucyi wyżej przytoczonej Rada ambasadorów uznała dnia 26 stycznia „de jure“ Łotwę i Estonię, co po przyznaniu Besarabii Rumunii jest drugim faktem **nieliczenia się z fikcyą Rosyi antybolszewickiej.**

UWAGI

O żołnierzu tułaczu

Otrzymałem wczoraj następującą pocztówkę polową:

„Serdeczne pozdrowienie z nad Niemna kochanemu b. Dowódcy —/— p. p. Leg. i towarzyszowi broni z pod Kirlibaby ślą starzy karpatczycy“.

Następują podpisy czterech podoficerów, a po nich dopisek:

„Tylu nas tylko pozostało w —/—“ (t. j. w tymsamym batalionie, w którym jeszcze w Karpatach służyli pod moją komendą).

Rozrzewniła mnie głęboko ta pocztówka. — Wzbudziła rój wspomnień, a wraz z niemi wskrzesiła ów nastrój gorącego entuzyazmu, z którym niegdyś poszliśmy — garść zapaleńców — na bój o wyzwolenie ojczyzny, ów nastrój, który nam pomagał znosić nadludzkie trudy w Karpatach, krzepił omdlewających ze znużenia i w ogniu artyleryi nieprzyjacielskiej, pod gradem kul karabinów maszynowych wypełniał nasze serca jakiemś radosnem uczuciem, jakąś świetlaną ufnością.

Ale najserdeczniej wzruszył mnie dopisek. Czterech tylko z moich dzielnych chłopców zostało jeszcze w tejsamej kompanii tegosamego pułku legionowego, dosłużywszy się szarż sierżantów i plutonowych. Inni, o ile nie polegli lub nie są dziś inwalidami, rozpierzchli się po innych formacyach, wielu dosłużyło się rang oficerskich. A tych czterech wytrwało w tejsamej kompanii od jej utworzenia po dzień dzisiejszy, przeszedłszy z nią wszystkie jej dole i niedole wojenne i polityczne. **Siódmą zimę spędzają ci bohaterscy młodzieńcy na froncie!**

A takich jest w armii polskiej bardzo wielu — imię ich legion...

Kiedyż dla tych żołnierzy zaświta nareszcie lepsza dola?

Wojna skończona, — kiedyż nareszcie zostanie ostatecznie zawarty **pokój?** kiedy nastąpi **demobilizacya?** kiedy wrócą w domowe pielesze młodzi weterani siedmioletniej wojny? **E. H.**

Fala zniżkowa dochodzi do Warszawy!

W GDAŃSKU CENY ŻYWNOŚCI SPADŁY O 50 PROCENT

Od ławnika Wydziału zaopatrywania m. Warszawy, tow. Baryki, przybyłego świeżo z Gdańska, dowiaduje się redakcya „Robotnika“, że **w Gdańsku ceny wszystkich artykułów żywnościowych zaczęły raptownie spadać pod wpływem spadku cen w Ameryce i krajach Zachodniej Europy.**

W Gdańsku tanieją wszystkie artykuły: cena mąki amerykańskiej z 14 dolarów za 100 kg. spadła do 8 i pół dolarów. Ryż, który kosztował niedawno 7—8 mk. niem. za kilo, obecnie sprzedawany jest po 4 i pół mk. Fasola spadła do 2 mk. niem. kilo z 4—5 mk., beczka śledzi do 200 mk. niem. z 300! Spadek cen objął cały szereg innych artykułów. Wiele poważnych firm zachwiało się z powodu tego spadku cen. Oczekiwane jest dalsze potanienie artykułów żywnościowych.

Wydział zaopatrywania m. Warszawy nabył 50 wagonów fasoli, 5000 beczek śledzi i traktuje o kupno dla Tow. aprowizacyi miast 2000 wagonów mąki i 500 wagonów ryżu, z których połowa ma być przeznaczona dla Warszawy. Za mąkę tę W. Z. płacić będzie nie drożej niż 7 i pół dol. za 100 kg., czyli około 60 mk. polskich za kilo, podczas gdy obecnie w wolnym handlu kilo mąki dochodzi do 120 mk. Fasola nadejdzie już w przyszłym tygodniu i sprzedawana będzie po 14 mk. funt (warszawski), podczas gdy obecnie cena jej sięga 30 mk. Śledzie sprzedawane będą po 5000 mk., a obecnie kosztują około 6000 mk. beczka.

Już obecnie W. Z. kalkuluje w sprzedaży hurtownej ceny całego szeregu artykułów po **cenach niższych o 40 proc. od rynkowych.**

• • •

Z powyższego wynika, że wreszcie i do Warszawy zaczyna dochodzić fala zniżkowa. Spadek **cen na wszystkie artykuły powinien rychło nastąpić; przewidywany jest za kilka tygodni.** — W chwili takiej rząd powinien zaważyć, jako poważny czynnik gospodarczy i położyć tamę wzrostowi cen. Policyjnymi środkami i sztucznem wstrzymaniem podwyżek dla robotników i urzędników nic się nie zrobi — trzeba umiejętnie wyzyskać nadarzającą się sytuacyę,

Z niedoli sztuki

Twierdzę, twierdzenie moje trzechkrotnie podkreślam i jestem gotów udowodnić je na żądanie obrażonych paskarzy, lub innych współczesnych „mecenasów“ sztuki polskiej, iż sztuka o ile zawiśnie u trzosów paskarskich, staje się przedmiotem handlu na równi z wędliną, jajami lub monetą zagraniczną. Ponieważ zaś znajomość sztuki u tego rodzaju „mecenasów“ jest znacznie mniejszą od obznajomienia się tychże z obowiązującymi obecnie ustawami karnemi, przeto ich wymagania artystyczne ograniczają się do przeczytania nazwiska artysty umieszczonego na obrazie, bez jakiegokolwiek wglądu w istotną, szczerą wartość dzieła, i bez względu na artystyczny wysiłek.

Geniusze nie rodzą się w Polsce na kamieniach. Zaś mniejsze lub większe współczesne talenty stosują swą twórczość do upodobania ogółu. Tego rodzaju środowisko homonovusów, tych jedynych obecnie nabywców dzieł sztuki, — sprowadziło twórczość artystyczną do linii najmniejszego wysiłku, nie dając możności talentom nowym do wybicia się na wierzch ponad odmęty zapomnienia, zaś twórczość znanych powszechnie nazwisk sprowadzając do pobieżnego drobnostkowego wysiłku. I tak być musi, — skoro płaci się dzisiaj nie za wartość istotną, lecz za nazwisko.

Dowodem tego mego twierdzenia, wykazującego cofnięcie się polskiej twórczości o lat 30, — tego lekceważenia jakiegokolwiek wysiłku artystycznego, tego wodowstrętu do kompozycyi, — są trzy ostatnie wystawy krakowskiego pałacu Sztuk. Obok całego szeregu dzieł najrozmaitszych „profesorów“, produkujących z maszynową szybkością, dokładnością i płodnością „dzieła, ku uciesze wszechpotężnych handlarzy gwoździ, jaj, salcesonów i czasem i dzieł sztuki, — wybijają się duże, silne i ciekawe indywidualności. I teraz pytam się głosem, który niewątpliwie nie dotrze do pałaców paskarzy, ale może zastanowi przeciętnego inteligenta, czytelnika „Naprzodu“, czy znane są społeczeństwu nazwiska takie jak p. Olgi Niewskiej lub Stasisława Gilewskiego?

Pierwsza rzuciła w przeciętność wystawionych dzieł rzeźby: „Portret F. Jasieńskiego“, dzieło niebywałe w architektonicznem traktowaniu bryły, potężne i piękne jako wyraz olbrzymiej kultury artystycznej, — dalej „Satyr — myśliciel“, „Demon“, „Głowa niewolnika“ i inne, zdradzające pierwszorzędny talent i niebywałą głębię w rozwiązywaniu rzeźbiarskich problemów.

Drugi zapanował nad miernotą, rozbrajającą przeciętnością i ckliwą poprawnością znanych „mistrzów“ pędzla i pastelu potężnymi kartonami projektów dekoratywnych, zaczerpniętych z dziedziny wrażeń religijnych, wystawiając fantastyczne „Ukrzyżowanie“ i „Walkę demonów“. Kartony mimo pewnych, zresztą drobnych, usterek technicznych imponują w pierwszym rzędzie uderzającym talentem, narzucającym się widzowi z siłą niebywałą. Nie widać tu żadnego naśladownictwa, żadnej „szkoły“, ale zato jest pierwszorzędną, oryginalną osobistość artystyczna.

A teraz drugie pytanie: czy zastanowił się taki przeciętny inteligent, czytelnik „Naprzodu“, jakiego wkładu materyalnego wymagały te niezamówione przez paskarzy i potem przez nich nie kupione, bo oczywiście niezrozumiane dzieła, ten ogromny wynik konieczności tworzenia u prawdziwych artystów? Przecież nikt nie zatroszczy się o to, że dajmy na to pokrycie farbą kilku metrów kwadratowych kartonów, sprawienie samych kartonów, blejtramów itp., to wydatek kilkudziesięciu tysięcy, który trzeba ponieść — samemu! Nikt nie raczy zdać sobie sprawy z tego, że wykonanie choćby tylko w glinie 20-tu kilku prac w przeciągu roku, wystawienie zaś 10-ciu w gipsie i kamieniu i to w wymiarach kolosalnych, kiedy 1 kg gipsu kosztuje 18 mk. — jest wydatkiem szalonym w stosunku do ludzi, którzy prócz talentu nie mają nic, nawet — koniecznego zdrowia?

Wszak podobno istnieje ministerstwo tzw. „sztuki i kultury“ i przeciętny a lekkomyślny inteligent mógłby nieopatrznie sądzić, że ono właśnie jest powołane do pielęgnowania istotnych talentów, naturalnie w sposób europejski, tzn. idąc z pomocą ludziom potrzebującym na materyał do prawdziwego dzieła sztuki, nie zaś w sposób humorystyczny zapomogami, konkursami i zakupami, które działają jak dawki morfiny na rachityczny organizm.

Pod twój bezstronny sąd człowieka, który odczuwa tragedyę ludzi niechcących handlować swoim talentem a jednak dla społeczeństwa tak ogromnie potrzebnych, oddaję ze spokojem tę garść luźnych myśli. Być może, iż powyższy mój skromny sąd pociągnie za sobą w rezultacie oficyalne sprostowanie przy zmobilizowaniu § 19 ust. pras. — a jednak odpowiedz czytelniku: **czy nie prawdę powiedziałem?** **W. K.**

wpływać na bieg wypadków, a nie dawać się unosić fali wolnego handlu, który wszelkiemi środkami będzie się starał wstrzymywać spadek cen.

Niech wreszcie pp. Przanowscy, Grodziccy i inni dowiodą, że droższy im jest interes państwa i całej ludności, aniżeli zagrożonych kieszeni paskarzy, obszarników i ukrywających żywność bogatych chłopów.

Ruch kolejarski

Z Tarnowa. Wielce niezdrowym objawem w naszem społeczeństwie jest lekkomyślność, z jaką publicznie oskarżają się nawzajem rozmaite warstwy społeczeństwa o lenistwo, korupcyę, demoralizacyę i t. p. nie bacząc, że artykuły takie z chciwością czytają nasi wrogowie. Jeden z takich artykułów pojawił się w „Gońcu krakowskim" z dnia 16 stycznia pod tytułem „Sprzedaż warsztatów kolejowych w Tarnowie Polakom amerykańskim", w którym jako powód sprzedaży tych warstatów podaje demoralizacyę i lenistwo robotników, tak, że warstaty są przedsiębiorstwem deficytowem, w następstwie czego stosunki te fatalnie odbijają się na stanie komunikacyi w państwie, a zaradzić temu można przez oddanie warstatów w ręce prywatne. Nie chcemy rozwodzić się, czy sprzedaż warstatów kolejowych w ręce prywatne jest wskazanem i dla państwa korzystnem, pragniemy tylko redakcyi „Gońca" oraz tym dziennikom, które za nim notatkę tę powtórzyły a mianowicie „Rzeczypospolitej" i „Ludowi katolickiemu" przedstawić, że zarzuty czynione pracownikom warstatowym w Tarnowie są lekkomyślne. Warstaty kolejowe w Tarnowie są, jak powszechnie wiadomo, jeszcze w budowie i nie posiadają kompletnych urządzeń mechanicznych potrzebnych do szybkiego wykonania pracy. Budynki są niedokończone, nie oświetlone ani ogrzane. Robotnicy narażeni na różne zmiany atmosferyczne, pracują jednak bez szemrania w najtrudniejszych warunkach hygienicznych (po kolana w prochu i piasku, a nawet wody do picia niema), a że pracują, dowodem tego jest wydajność warstatu.

Codziennie wychodzi z naprawy 25—30 wagonów, mimo, że większość roboty z powodu braku urządzeń mechanicznych wykonuje się ręcznie. Nadmienić trzeba, że ilość naprawionych wagonów byłaby około 30% większą, gdyby dyrekcya kol. państw. zakupiła dostateczną ilość lamp naftowych do oświetlenia warstatu. Z powodu braku oświetlenia, robotę w miesiącach zimowych zaczyna się dopiero o godz. 8-mej rano lub później zamiast o godz. 7-mej. Winy za to nie ponoszą robotnicy, którzy domagali się, by pracę zaczynać o godz. 8mej i kończyć o godzinę później wieczór. Odpowiednie wnioski Zarząd warstatu skierował do dyrekcyi, lecz zostają bez skutku. Drugą bardzo ważną przyczyną zmniejszenia wydajności pracy jest nieregularny przyjazd pociągu robotniczego z Bochni. Około 35 procent robotników z powodu braku mieszkań w Tarnowie rozlokowanych jest pomiędzy Bochnią a Tarnowem. Pociąg, który ma ich dowieść, stale spaźnia się i często przyjeżdża zamiast o godz. 6.45 o godz. 9-tej rano. Czy temu także winni robotnicy?

Podnieść jeszcze należy, że podczas dni grozy bolszewickiej pracownicy warstatu tarnowskiego dobrowolnie obowiązali się pracować godzinę dziennie dłużej bezpłatnie dla dobra ojczyzny. Czy to jest demoralizacya i lenistwo?

Jeżeli więc z warstatu wychodzi dziennie 25 do 30 wagonów naprawionych przy stanie 250 robotników, z której to liczby bardzo mała liczba jest obeznana z robotami kolejowemi, ponieważ świeżo zostali przyjęci, wreszcie cyfra łatwo wzróść może o 30 procent, jeżeli Zarząd kolei względnie dyrekcya, zło wyżej wspomniane usunie, to każdy laik w robotach kolejowych zrozumie, że robotnicy tutejsi są pełni ochoty do pracy, należy im tylko stworzyć odpowiednie warunki do tejże. Tyle co do stosunków pracy i jej wydajności.

Autorowi artykułów „Gońca" należy jeszcze wyjaśnić, że część „remontowanych" wagonów stale się zwiększa (w miarę otrzymania materyału i uruchomienia maszyn) a nie zmniejsza, o czem każdej chwili ze sprawozdań warsztatowych w dyrekcyi kolei państw. w Krakowie dowiedzieć się może. Dalej należy wyjaśnić, że warstaty kolejowe jako zakłady pomocnicze w kolejnictwie dochodów wcale kolei przynosić nie mogą, że dochody kolei opierają się na dochodach z ruchu osobowego i towarowego. Wreszcie kwestyą jest, czy naprawa taboru kolejowego we własnych warsztatach jest droższą czy tańszą aniżeli w zakładach prywatnych.

Pracownicy warsztatów kolej. w Tarnowie.

PRZEGLĄD LITERACKI

Otto Bauer: „Bolszewizm czy socyalna demokracya?" Tłómaczenie z niemieckiego. (Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie i Księgarni Robotniczej w Warszawie).

Dobrze, że nareszcie ukazała się w polskim przekładzie znakomita książka Bauera, o której przed pół rokiem zamieściliśmy w „Naprzodzie" obszerne sprawozdanie. Jestto rzecz najgruntowniejsza i najtrafniejsza ze wszystkiego, co dotąd o bolszewiźmie napisano. Autor objektywnie wyjaśnia bolszewizm jako zjawisko historyczne, mające swe źródło w społecznych i gospodarczych stosunkach Rosyi, wykazuje niemożliwość przeszczepienia go na grunt europejski i jasno charakteryzuje różnicę zasadniczą między dyktaturą bolszewicką, a socyalizmem demokratycznym, którego poglądów i dążeń broni przekonywującymi argumentami. Udostępnienie tej wybornej książki wiedeńskiego myśliciela socyalistycznego czytelnikom polskim było bardzo potrzebne. Albowiem na podstawie tej książki można sobie wyrobić zdrowy sąd o bolszewiźmie, co u nas w tych czasach ogromnie się przyda. **H.**

Ignacy Daszyński: „Precz z reakcyą!" Mowa sejmowa, wygłoszona 27 stycznia 1921. (Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska 21(II)).

Świetna mowa posła Daszyńskiego, którą drukowaliśmy niedawno w „Naprzodzie", została wydana jako agitacyjna broszura, zasługująca na jaknajszersze rozpowszechnienie. **H.**

—ooo—

BOLESŁAW RACZYŃSKI

Fundatorzy kultury muzycznej w Krakowie

(Szkic historyczny)

Wraz z rozkładem polityczno-ekonomicznym w dawnej Polsce, postępował też rozkład sztuki muzycznej. Wiek złoty, rozwój i rozkwit muzyki w Polsce, a w szczególności w Krakowie (Rorantyści wawelscy), coraz przemieniał się w wiek nędzy, w wiek ciemnoty. Budzi się Kraków muzycznie, za ostatniego króla polskiego, o którym powiedziano, że był „królem nie na swoje czasy", królem - estetą, królem - artystą. Od tego też czasu, od zbudzenia się nowoczesnego sztuki muzycznej w Krakowie, po dzień dzisiejszy, patrzymy na te same wysiłki i walki jednostek, w celu podniesienia i utrzymania kultury muzycznej w Krakowie. Jakby tensam duch, z wiary buddyjskiej poczęty, pochłania coraz to nowe ciała istoty ludzkiej, aby zaczęte dzieło dalej rozwijać, mimo przeszkód, mimo trudu i znoju zda się bezowocnego. I są momenta upadku, są momenta zupełnej pozornej zagłady muzyki w Krakowie, ale zawsze nadchodzą nowi ludzie, a nieraz tradycyjnie całe rodziny, kładą trud swego życia na ołtarzu kultu muzycznego. Trzy jednakże postacie zasługują, aby się bliżej z nimi zapoznać, osobistości dziś poniechane i prawie naszej generacyi nieznane, a to: 1) ks. Wacław hr. Sierakowski, 2) Wincenty Gorączkiewicz, 3) Franciszek Mirecki.

Oczywista są i inni bardzo zasłużeni, są całe rodziny (n. p. Studzińskich), które dmuchały z całych sił i całe lat dziesiątki w znicz sztuki muzycznej w Krakowie, jednak te trzy nazwiska ważkie są i dostojne więcej od innych, dzięki swemu talentowi i energii, którym to zaletom, każde z tych nazwisk stwarza jakby epokę w małym światku muzycznym ówczesnego Krakowa. Dzięki pracy tych trzech indywidualności powstaje w r. 1866 Tow. muzyczne (istniejące po dzień dzisiejszy), które ufundowało konserwatoryum muz. i samo w swej obfitej działalności stworzyło ten poziom na jaki dziś patrzymy w Krakowie.

Wacław Sierakowski.

Te trzy słońca na horyzoncie muzycznym Krakowa, promieniowały od końca wieku XVIII do połowy wieku XIX, a pierwsze z tych słońc nazywało się ks. Wacław hr. Sierakowski ur. w 1740 w Bogusławicach. Ks. Wacław nie był jedynie krzewicielem muzyki, w pojęciu dzisiejszem, zawodowem, był to umysł niespokojny, w najlepszem tego słowa znaczeniu, umysł, który za dużo może chciał, aby mógł spełnić swe zamierzenia, umysł widzący tak wiele potrzeb, nie zaspokojnych, a o których spełnienie nikt się nie zatroszczył, że ks. Wacław podejmował każdy napotkany trud, by go spełnić, „by dać wsparcie nędzy i ubóstwu" jak się wyrażają o nim współcześni.

Tenże więc, ks. kanonik katedry wawelskiej, urzędnik w Trybunale głównym koronnym, zakłada w r. 1788 „fabrykę sukienną dla Krain" na Stradomiu, a w kilka lat odstępuje Towarzystwu krajowemu, mimo propozycyi rządu austryackiego, „aby ją za 160.000 złr. sprzedał i na Ludwinów za Wisłę (t. j. do austr. Galicyi) przeniósł". Oczywista, Towarzystwo przez brak dozoru wkrótce fabrykę zaprzepaściło.

Ks. Sierakowski działa niezrażony dalej.

Za zezwoleniem biskupa krak. Kajetana Sołtyka zakłada ks. Wacław „Szkołę śpiewu". Aby zrozumieć genezę powstania tej szkoły musimy zapoznać się z wyznaniem wiary o teatrze krakowskim, jakie złożył ks. Sierakowski. Oto one: „Świadkiem jest publiczność nasza chwalebnych starań W. Kluszewskiego (ówczesny dyrektor teatru w Krakowie), starosty brzegowskiego, który unieśmiertelnił swe imię w tym kraju, iż z wielu obywateli zupełną satysfakcyą, z więcej ludzi pożytkiem, najwięcej dobrych chęci swoich prawdziwie patryotycznych okazaniem, teatrem w ojczystym języku przez ciąg czasu kilkuletni najprzywoiciej utrzymywał. Oby ziemia polska takich więcej we wszystkich gałęziach nauk wydawała synów, zawszeby szczęśliwą została". Tak pisał kanonik katedr. wawel. o teatrze w wieku XVIII, wówczas, gdy w Wiedniu po godz. 9 wiecz. nie puszczano aktora do miasta jako osobnika wyklętego ze społeczeństwa. A czyż przesądy o „aktorach, mlaskotach i innej hołocie", były w Polsce mniejsze jak na zachodzie. A nawet dzisiaj, nie wiem czyby się znalazł w Krakowie kanonik katedralny, któryby zabrał głos w sprawie teatru tak światły i entuzyastyczny, jak to uczynił ks. Wacław Sierakowski.

Pragnąłem podkreślić umiłowanie ks. Sierakowskiego do sztuki teatralnej, aby tem zrozumialsza stała się jego działalność. Otóż ks. Sierakowski pragnąc uruchomić realizacyę oratoryum (pierwowzór opery) zakłada szkołę śpiewu, aby w niej kształcić śpiewaków. Chęć stworzenia opery i oratoryum w Krakowie, jest przyczyną ufundowania szkoły śpiewu. W tym celu sprowadza ks. Sierakowski nauczyciela śpiewu czecha Golubka, którego w Krakowie nazywano Gołąbkiem i Langa, ale dopiero rodzina Kratzerów zaważyła w rozwoju szkoły. Franciszek Kratzer, któremu ks. Sierakowski powierzył troskę o szkołę, mianując go dyrektorem tejże, był z pochodzenia Austryakiem, śpiewakiem basistą. Ponieważ we Wiedniu nie mógł jako śpiewak zająć wybitniejszego stanowiska, przyjął posadę rządową w salinach bocheńskich. W czasie dorocznej uroczystości św. Stanisława dał się słyszeć na chórze w kościele na Skałce. Zachwycony śpiewem jego biskup Sołtyk i ks. Sierakowski zaproponowali mu dyr. szkoły śpiewu z płacą 12.000 złp. rocznie. Kratzer propozycyę przyjął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Sprzedaż cukru za styczeń. Od czwartku 17 lutego br. rozpocznie się sprzedaż cukru białego na kupony styczniowe legitymacyi zbiorowych w ilości po 400 gr. na osobę w cenie 72 mk za 1 kg tj. 28 80 mk za 400 gr. W celu przydziału cukru winni zgłosić się zastępcy sklepów rejonowych i konsumów oraz zakładów zbiorowego pożycia po asygnaty w biurze centralnem magistratu, ul. Wiślna 4 w dniach 12, 14 i 15 bm. i natychmiast pobrać asygnowane ilości. — Równocześnie magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za grudzień kończy się z dniem 14 lutego. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do dnia 17 bm. włącznie.

Cena kaszy jaglanej, sprzedawanej w bieżącym tygodniu w sklepach rejonowych i konsumach wynosi 40 mk za 1 kg, zaś sprzedawanej mąki kukurudzianej 22 mk.

Zbiórka na cele obrony kresów zachodnich. Magistrat zezwolił Towarzystwu obrony kresów zachodnich w Krakowie na urządzenie przez wszystkie niedziele lutego br. zbiorki pieniężnej na rzecz Towarzystwa przy stolikach ustawionych w lokalach publicznych, jak: teatrach, kawiarniach itd. oraz na ulicach miasta.

Odczyt w Muzeum Przemysłowem. Dnia 12 bm. tj. w sobotę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej miejskiego Muzeum Przemysłowego odczyt p. inż. Mieczysława Seiferta p. t. „Gazy ziemne".

Występy gościnne Kazimierza Kamińskiego w Bagateli. Dziś w sobotę „Mandaryn Wu" z Kaz. Kamińskim w roli tytułowej. Po raz ostatni powtorzony będzie jutro o 4 pop. „Mandaryn Wu" dla publiczności, ktora może jedynie w dnie świąteczne i popołudniowe godziny korzystać z widowisk.

Z sali koncertowej. (Ermanno Beato, pianista). Młodociany pianista włoski przywiózł z sobą do naszego północnego kraju czar śpiewu włoskiego. Beato śpiewa na fortepianie, w tem oryginalność jego sztuki. Fortepian Bösendorfera, mocno już zdezelowany, musiał niezmiernie się zadziwić, że po tyloletniem tłuczeniu i deptaniu po nim zjawił się ktoś, kto wreszcie kazał mu zanucić śpiew łabędzi. Beato zapoznał nas z nieznanymi utworami staro i nowo włoskimi. A że wytworny pianista nie był znany w Wiedniu, że o nim nie pisano w „Neue Freie Presse", nie zdziwią nikogo w Krakowie pustki na koncercie. Przyszli ci, co ryzykują i tym razem wygrali sprawę, przepędziwszy dwie godziny w świecie najczystszej sztuki. **B. R.**

Zofia Pflanz, jedna z najgłośniejszych tancerek doby współczesnej, wystąpi w niedzielę 13 b. m. w sali Sokoła. P. Pflanz po koncercie krakowskim wyjeżdża do Wiednia, gdzie wystąpi w nadwornej operze w słynnym balecie Rimsky-Korsakowa: „Szeherezada". W koncercie krakowskim współdziała primadonna bukaresztEńska p. Serafina Talarico i znakomita pianistka Klara Czop-Umlaufowa, która odegrą szereg kompozycyi.

„Jaś i Małgosia". Prześliczna baśń operowa Humperdincka, odegraną zostanie siłami Krak. Towarzystwa Operowego w „Bagateli", w sobotę, 19 lutego popołudniu. Czysty dochód przeznaczony na złobek im. Henryka Sienkiewicza. Publiczność krakowska, pozbawiona w sezonie zimowym opery, niewątpliwie skorzysta skwapliwie ze sposobności usłyszenia tego ślicznego utworu Humperdincka, popierając szlachetny cel przedstawienia. Bilety wczesnie do nabycia w biurze inż. Piotra Króla, ul. Wiślna l. 2, od czwartku, 17 bm. przy kasie w „Bagateli".

O miejsca w pociągach. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Aż do czasu pomnożenia ilości pociągów osobowych i pospiesznych obsadzać się będzie na polecenie ministra kolei przedziały pierwszej klasy tak jak przedziały drugiej klasy, licząc na jeden przedział pierwszej klasy po osm, a na pół przedziału po cztery miejsca siedzące. Zarządzenie to obowiązuje w całej Polsce.

Wiec o harcerstwie odbędzie się w niedzielę o godz. 5 wieczór w sali Kopernika uniw. Jag. — Na porządku dziennym: 1) odczyt dra Strumiłły p. t. „Związek harcerstwa polskiego", 2) sprawa zorganizowania w Krakowie kół przyjaciół harcerstwa.

Nieudało się Cyganowi. Aresztowano 28 letniego Stanisława Cygana, który onegdaj około 9 wieczorem w domu przechodnim w Rynku głównym L. 12, rozbiwszy szybę wystawową usiłował skraść z wystawy na szkodę kuśnierza Finka skórki znacznej wartości. Przechodnie przytrzymali Cygana i oddali w ręce policyi.

Okradzenie żołnierza. Za kradzież plecaka z wiktuałami na szkodę kanoniera Wojciecha Korwina podczas jazdy pociągiem policya aresztowała Macieja Węgiarza.

Aresztowanie włamywacza. Pod zarzutem kilku włamań policya aresztowała w Krakowie 16-letniego Marka Smietanę. Między innemi włamał on się do mieszkania p. Reginy Spingarn przy ul. Krakusa L. 9, gdzie skradł garderobę i pościel wartości 17.000 Mk. Nadto skradł on na szkodę p. Salomei Sliskiej, zamieszkałej przy ul. Bernej L. 11 garderobę wartości 5000 Mk. Wreszcie pewnemu oficerowi zamieszkałemu przy ul. Siemiradzkiego Smietana skradł futro, które następnie sprzedał znanemu paserowi Janowi Koźlikowi za 1000 Mk. W związku z temi kradzieżami aresztowano również za paserstwo Maryana Lipińskiego.

Włamanie do składu futer. Onegdaj włamano się do składu futer Izraela Steinera przy ul. Grodzkiej L. 29 i skradziono 100 skórek t. zw. larbówek, 20 pasów selskinowych, oraz błan patagonskich królików i kilka futer łącznie wartości 150.000 Mk. Sprawcy dotąd niewyśledzeni.

Przyjemny braciszek. Policya krakowska aresztowała 18-letniego Bronisława Stefanika, który swemu bratu Janowi, introligatorowi, zamieszkałemu przy placu Groble L. 20, skradł większą ilość bielizny wartości 20.000 Mk. Część rzeczy odebrano.

Kieszonkowiec. Na krakowskim dworcu kolejowym przytrzymano znanego kieszonkowca Andrzeja Kumorka l. 17. Skradł on p. Władysławowi Chwałkowi portfel z gotówką i dokumentami.

—ooo—

Z POLSKI

Ameryka na ratunek dzieci polskich. Amerykański Czerwony Krzyż przechodzi obecnie do reorganizacyi, mającej na celu przystosowanie się do nowych warunków powojennych. Zwiniętą będzie duża ilość oddziałów, pełniących służbę frontową. Natomiast amerykański Czerwony Krzyż rozpocznie akcyę ratowania dzieci w Polsce.

Inwentaryzacya starych książek. Ponieważ dotychczas często cenne zabytki piśmiennictwa nie były dostępne dla celów naukowych, bo ich posiadacze odmawiali dostępu ludziom nauki, wniesiony został do Sejmu projekt o przymusowej inwentaryzacyi dawniejszych wydań książkowych i archiwalnych.

Przesyłki z Ameryki dla Polski. Do Gdańska przybył okręt „Margarette" z ładunkiem 3218 ton wełny dla Polski, oraz okręt „Weser" z Amsterdamu z ładunkiem 516 ton żyta dla Polski, wreszcie duński okręt z przeszło 400 reemigrantami z Ameryki.

Na Górny Śląsk. Banki należące do związku banków w Polsce złożyły na rzecz Górnego Śląska 9 milionów 425 tysięcy marek. Firma Jabłkowscy na tensam cel ofiarowała 700 tysięcy marek.

Zawody w piłkę nożną polsko-francuskie. Wczoraj odbyła się w Warszawie konferencya sportowców polskich z szefem wydziału prasowego i propagandy przy wojskowej misyi francuskiej, komendantem Brodem, w sprawie urządzenia matchu piłki nożnej francusko-polskiego. Postanowiono urządzić zawody w czasie od 20 do 30 maja w Polsce. Przybędzie reprezentacyjna drużyna z Paryża i rozegra matche 22 i 23 maja w Warszawie, 25 i 26 we Lwowie, 28 i 29 w Krakowie, a 31 maja w Poznaniu.

Bezpańska złota papierośnica. Biuro prasowe ministerstwa skarbu komunikuje: Jednemu z urzędników generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego pozostawił któryś z klientow złotą papierośnicę, chcąc widocznie pozyskać jego względy. Ponieważ żadna z podejrzanych osob nie chciała się do tego czynu przyznać, zoryentowawszy się widocznie, jakie konsekwencye może to wywołać, że sprawa zostałaby oddaną na drogę karno-sądową, przeto urzędnik nie mógł w drodze sądowej uzyskać satysfakcyi za obelgę, wyrządzoną mu przypuszczeniem, iż mógłby przyjąć łapówkę i złotą papierośnicę złożył przełożonym władzom. Zasili ona skarb państwa.

Regulamin dla kolejarzy. Ministeryum kolei opracowało regulamin obowiązujący na przyszłość w warsztatach kolei państwowych, od którego podpisania przez każdego strejkującego z osobna zawisło przyjęcie go do pracy. Ostateczny termin podpisania regulaminu upływa 12 bm. o godz. 12 w południe.

Potajemna gorzelnia w podziemiach szpitala. Zdziwienie niezwykłe wywołało onegdaj w południe wśród przechodniów i sąsiednich mieszkańców otoczenie całego szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie od ul. Żelaznej, Nowogrodzkiej, Nowo-Wspólnej i Chałubińskiego przez 60 policyantów. W budynku szpitalnym dokonywano rewizyi. Wynikiem rewizyi było wykrycie **potajemnej gorzelni dużych rozmiarów, mieszczącej się w podziemiach kliniki chirurgicznej.**

W czasie, gdy policya wyważała drzwi do gorzelni drągiem, znajdujący się tam przy pracy dwaj gorzelani, ratowali się ucieczką przez okno, lecz wkrótce zostali zatrzymani przez wartujących policyantów. Zatrzymani okazali się: Srul Czerwonykamień, lat 18, Dzielna 25, karany już kilkakrotnie za prowadzenie potajemnych gorzelni i Ele Mikowski, lat 37, Pawia nr. 48. Pozatem aresztowani zostali jeszcze: Piotr Osuch, lat 62, służący prosektoryum, Marcin Guściora, lat 73, dozorca pralni, Władysław Popławski, lat 25, służący w kaplicy, Edward Kanoncik, lat 40, ślusarz, Michał Kujawa, lat 51, ślusarz i Andrzej Zieliński, lat 41, ślusarz, — wszyscy zamieszkali w szpitalu Dzieciątka Jezus. **W gorzelni oprócz kompletnego urządzenia, naleziono: półtorej beczki spirytusu gotowego, 11 beczek zacieru cukrowego, 4 beczki słodu,** 14 beczek próżnych i wagę dziesiętną. Z dalszych oględzin stwierdzono, że **gorzelnia posługiwała się elektrycznością z elektrowni, zaś rury przeprowadzone były z kotłowni szpitalnej, przez które doprowadzano parę. Fabrykacya spirytusu odbywała się na parze.** Wobec możliwości eksplozyi pozostałych artykułów do fabrykacyi spirytusu, zawodowi gorzelani, pod kierunkiem funkcyonaryuszy urzędu skarbowego i w obecności przedstawicieli policyi rozpoczęli dalszą fabrykacyę aż do zużycia zapasów zacieru cukrowego. Gorzelnia musiała funkcyonować dłuższy czas, lecz niestety, nikt ze służby szpitalnej nie zawiadomił o tem władz.

Sprawcy milionowej kradzieży wykryci. Dnia 15 z. m. dwaj włamywacze okradli mieszkanie p. Poźniaka, dyr. Banku we Lwowie, Kurkowa 55, gdzie zabrali za pół miliona mk. kosztowności. Policya dowiedziała się, że 26 z. m. jakiś żołnierz przyszedł do N. Rosenfeldowej, przy ul. Nęckiego 14 i tu głośnym krzykiem domagał się dopłaty 5.000 mk za sprzedane jej kosztowności. Aresztowana Rosenfeldowa przyznała się do kupna skradzionych kosztowności, wartości

pół miliona za 8.000 mk. Włamywacze dowiedzieli się z gazet o wartości sprzedanych rzeczy i upomnieli się u niej dopłaty, i to ich zgubiło. Policya aresztowała dezertera Fr. Jaworskiego, który uciekł z więzienia w Stanisławowie, gdzie odbywał 5-letnią karę, Maryanę Frocnera, również dezertera.

Trzecia kradzież w ministerstwie zdrowia. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o skazaniu na śmierć urzędnika przy min. zdrowia — Pilińskiego, podajemy: Od pewnego czasu nadużycia i kradzieże w ministerstwie zdrowia publicznego powtarzały się. Swego czasu pisaliśmy o kradzieży popełnionej tam przez sekretarza ministerstwa Jadczyka, o skazaniu na karę śmierci i rozstrzelaniu urzędnika tegoż [illegible]. Szreltera, który objął był stanowisko pomocnika magazyniera na miejsce 25 letniego Władysława Pilińskiego. A oto onegdaj znów tenże właśnie Piliński zasiadł na ławie oskarżonych w 8 wydziale karnym sądu okręgowego pod ciężkim zarzutem systematycznego okradania wydziału aprowizacyi sanitarnej przy ministerstwie zdrowia publicznego. Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, którego mocą uznał Pilińskiego, urodzonego i wychowanego w Nowym Sączu za winnego kradzieży mienia skarbowego i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Z zarzutu kradzieży kokainy sąd P. uniewinnił. Znalezione przy rewizyi różne przedmioty wartościowe i 60.000 mk. sąd nakazał wydać skarbowi, zaś 38.000 mk. i 1000 rb. — spadkobiercom Pilińskiego. Wyrok ten jest ostateczny i apelacyi nie podlega.

Skazany wysłuchał wyroku z całą obojętnością, natomiast matka jego, będąca cały czas w przedsionku sądu i tam oczekująca orzeczenia o losie syna, wybuchła spazmatycznym płaczem.

Zjazd straży leśnej lasów rządowych i prywatnych odbędzie się 27 bm. w celu omówienia spraw związanych z poprawą ciężkiego bytu służby leśnej. Strażnicy lasów rządowych na skutek starań zarządu związku straży leśnej otrzymują urlop na wyjazd do Warszawy: gajowi z Kongresówki i Wielkopolski na dni 4, z Małopolski i Śląska na dni 5. Delegatów należy wysłać po 1 do 15. Pozostali strażnicy winni za delegatów wykonać ich obowiązki, aby państwo nie poniosło z powodu wyjazdu gajowych szkody. Pożądany jest przyjazd gajowych z prywatnych leśnictw. Zgłoszenie do Związku: ul. Hortensya 7 m. 25.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Zamordowanie delegatów socyalistów greckich do Moskwy. Londyński „Daily Herald" donosi, że trzej delegaci greckiej partyi socyalistycznej, którzy zwiedzili Moskwę, zginęli w drodze powrotnej. Okręt, na którym jechali, został na morzu Czarnem napadnięty przez tureckich rozbójników morskich, którzy wszystkich podróżnych zamordowali.

—ooo—

Obligacye pożyczki długoterminowej i krótkoterminowej z r. 1920 nadeszły do Małopolski mianowicie obligacye pożyczki długoterminowej w listopadzie r. z., a krótkoterminowej w pierwszej połowie stycznia br. Mimo to niektóre instytucye finansowe nie pobrały ich dotychczas z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie (gmach Starostwa). Ekspozytura Urzędu Pożyczek Państwowych w Krakowie uprasza tedy te instytucye finansowe, które dotychczas obligacyi nie pobrały, aby zechciały je wziąć z Filialnej Kasy Krajowej w Krakowie jak najrychlej, gdyż leży to w interesie klientów banków. Świadectwa tymczasowe winny być wymienione na obligacye w ciągu lutego br., uprasza się tedy wszystkich subskrybentów, aby we własnym interesie zgłosili się jak najrychlej po obligacye w tych instytucyach, w których zakupili świadectwa tymczasowe, a w razie przesiedlenia się na inne miejsce zamieszkania w Oddziale PKKP.

Z TEATRU

Teatr Nowości: „Cygańska miłość", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

„Cygańska miłość" przepojona jest koturnowym sentymentalizmem przedwojennym, którego my świadkowie wojny światowej, znieść nie możemy. Sprawa ta, przetransponowana na wymiar codziennego bytowania, przedstawia się tak, jakbyśmy jednego dnia zobaczyli sklepy przedwojenne, przeładowane masłem, mąką, mięsem, cukrem w ilości przedwojennej. Wówczas pochorowalibyśmy się na niestrawność... Tasama niestrawność psychiczna udziela nam się po wysłuchaniu „Cygańskiej miłości", przesyconej patosem przedwojennego erotyzmu. — Gdyby nam ostatecznie strawę tę podano na serwisie przedwojennym, to ostatecznie łatwiejbyśmy to wszystko strawili. Ale niepodobna spożyć kawioru podanego w garczku glinianym, ani pić szampana z czarki blaszanej... A przecież począwszy od dekoracyi i kostyumów, skończywszy na orkiestrze, wszystko to nie stanowiło w Teatrze „Nowości" zastawy przedwojennej.

Artyści czynili co mogli. A więc: p. Rogińska czarowała słuchaczy swym cudnym głosem, p. Waiewska z p. Pilarskim, a p. Czernekówna z p. Wolińskim starali się wykrzesać nieco humoru, niestety tekst operetki niewiele stwarzał sposobności po temu. Najzabawniejszy moment zawdzięczać należy pomysłowi reżyseryi, która wprowadziła troje maleńkich dzieci na scenę. — Joszi p. Maryańskiego był zupełnie obojętnym referentem tekstu z piosenek. Głos p. Remina brzmi coraz lepiej. Miklosz wymaga potężnego organu (bas — cantante), którym nie rozporządza p. Szkocki. Drugoplanowe partye, jak zawsze w teatrze „Nowości", który nie rozporządza odpowiedniemi si ami, były obsadzone „jak los zdarzy". Kapelmistrz Szczepański czynił co mógł, jednak w myśl przysłowia, nie mógł z owsa uczynić ryżu.

Przedstawienie skończyło się o trzy kwadranse na dwunastą — a początek zamiast jak zapowiedziano o 7.30, o godz. 8 mej. Dyrekcya teatru „Nowości" powinna zakupić kilkadziesiąt napisów: „Czas to pieniądz" i zacząć punktualnie. Nie przystoi zawodowemu teatrowi, aby tolerował takie opóźnienia — inna rzecz, gdyby to był teatr amatorski. A choćby wzgląd na oszczędzenie paruset marek, które wydaje dyrekcya teatru „Nowości" na półgodzinne niepotrzebne oświetlanie teatru, powinny skłonić dyrekcyę do punktualności — co podnieść należy tem więcej, że niepunktualne zaczynanie widowisk stało się chronicznem cierpieniem w tym teatrze.

B. Raczyński.

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komitet Wykonawczy Komitetu obwodowego PPS dla zachodniej Małopolski odbędzie posiedzenie w sobotę 12 lutego ogodz. 5 popołudniu w lokalu Kasy chorych, ul. Dunajewskiego 5, I. p. Na posiedzenie to zaprasza się wszystkich posłów okręgów naszego obwodu. Sprawy ważne.

Jan Englisch, Dr Emil Bobrowski, Jan Jasiński.

Zjazd Związku robotników budowlanych. Stosownie do uchwały głównego Zarządu zwołuje my pierwszy zwyczajny zjazd Związku robotników budowlanych w Polsce **do Krakowa** na dzień 20 ewentualnie i 21 lutego 1921. Zjazd odbędzie się w sali Związku stow. robotni zych przy ul. Dunajewskiego 5, II p. o godzinie 10 przedpołudniem z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wybór prezydyum i komisyi mandatowej. 3) Ogólne sprawozdanie Zarządu. 4) Sprawozdanie kasowe i komisyi rewizyjnej. 5) Zmiana regulaminu i wkładek. 6) Organizacya — agitacya. 7) Wybór zarządu — komisyi rewizyjnej — sądu polubownego. 8) Wnioski. Na Zjazd każda grupa bez względu na ilość członków wysyła 1 delegata. Delegat musi się wykazać mandatem wystawionym przez grupę, z podpisem przewodniczącego i sekretarza oraz pieczątką grupy, oprócz tego swoją legitymacyą członkowską. Koszta delegacyi pokrywają grupy ze swoich funduszów. **K. Ziemoński** sekretarz. **K. Łapiński** przewodniczący.

Posiedzenie Centralnego Zarządu Związku dozorców domowych i robotników dziennych i służby domowej odbędzie się w niedzielę 13 lutego o godzinie 2 popoł. w sali Związku Stow. rob., Dunajewskiego 5, III p. Na posiedzenie to wzywa się także członków Zarządu grupy Podgórze, „Strzechy robotniczej" i Sekcyi przewozowych robotników. Z powodu ważnych spraw będących na porządku uprasza się o punktualne przybycie. Sekretarz **Franciszek Tatara**, przewodniczący: **Jan Bielecki.**

I. Roczne Walne Zgromadzenie Członków „Pracowni Związkowej zrzeszenia kamieniarskie", stow. zarejestr. z ogr. por. na podstawie uchwały Rady nadzorczej z 10 lutego odbędzie się w sobotę dn. 19 lutego 1921 o godz. 3 popoł. w lokalu „Pracowni Związkowej" w Krakowie, ul. Warszawska 57, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Dyrekcyi i kasowe za rok 1919 1920. 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 4) Zmiana statutu (§ 6). 5) Wnioski Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku. 6) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej. 7) Wnioski interpelacye Członków. Za Radę Nadzorczą: **Łuczywo Franciszek** sekretarz, **Marzec Roman** przewodniczący.

Walne zgromadzenie członków Związku robotników drzewnych odbędzie się w niedzielę, 13 lutego o godzinie 10 przedpołudniem w sali Związku przy ulicy Dunajewskiego l. 5, II p. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu w ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Związku za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie kasowe i wniosek komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór przewodniczącego, 12 członków zarządu i komisyi kontrolującej. 5) Wnioski i interpelacye. Uprasza się o liczne przybycie Towarzyszy, tak z warsztatów wojskowych, jak i z fabryk prywatnych. — Za Zarząd: **R. Popławski.**

Zgromadzenie maszynistów i palaczy odbędzie się w sobotę, 12 lutego o godz. 7 wieczór w Domu Robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego. Zaprasza się wszystkich kolegów z zakładów wojskowych całego D. O. G. krakowskiego, gdyż ich sprawy będą na porządku dziennym. — Za Zarząd sekcyi: **Jackowski,** przew.

Odczyt o Chopinie odbędzie się w sali Żydowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, ul. Krakowska 23 w sobotę 12 lutego o godz. 3 popołudniu. Prelegent dr Henryk Sollinger.

Zabawa taneczna. Staraniem Żydowskich Związków zawodowych odbędzie się w sobotę, 12 lutego w sali Tow. lekarskiego, ul. Radziwiłłowska 4 Zabawa, połączona z konkursem pięknośći dla pań i różnemi niespodziankami. Początek o godz. 8 i pół wieczór.

Wielką zabawę taneczną, ostatnią w tym karnawale, urządza polska organizacya robotników i robotnic introligatorskich i pokr. zawodów. w sobotę 12 lutego w salach Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Początek o godz. 8 wieczór. Muzyka tramwajarzy. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje organizacya introligatorów od godz. 7 wieczór codziennie przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

Przed plebiscytem górnośląskim

(PAT) Bytom, 11 lutego

Komisya międzysojusznicza donosi, że termin reklamacyi przedłużony został do 22 bm.

O głosowanie emigrantów

(PAT) Bytom, 11 lutego

Komisya międzysojusznicza rządząca i plebiscytowa donosi: Niektórzy uprawnieni do głosowania w kategoryi A i B, którzy opuścili obszar Górnego Śląska przed 1 października 1920, nie mogli otrzymać z powodu swojej nieobecności karty legitymacyjnej koloru czerwonego lub zielonego, stosownie do swojego pochodzenia. Aby umożliwić im wykonanie prawa głosowania, Komitety parytetyczne gminy, w której są wpisani, wydadzą im pismo służące im jako przepustka przy wyjeździe na Górny Śląsk, a zarazem jako legitymacya. Pismo takie wysyła komitet parytetyczny tylko na wyraźne żądanie zainteresowanego. Odpowiednie prośby powinny być sporządzone według wzoru. Do prośby należy dołączyć dwie fotografie petenta.

SEJM

(PAT) Warszawa, 11 lutego

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu omawiano sprawę **zatrucia chlebem**. Wniosek domaga się przeprowadzenia surowego śledztwa w piekarniach i składach mąki.

Minister sprawiedliwości **Nowodworski** oświadczył, że do sądu wpłynęło dotąd 3 wypadki o zatrucie chlebem. Sprawa jest skomplikowana, gdyż chleb był kupiony w wielu miejscach.

Kierownik ministerstwa zdrowia oświadczył, że wypadki takie zdarzają się od stycznia br. Opracowano rozporządzenie, normujące **porządek w piekarniach w całem państwie**, które ukaże się w tych dniach.

Nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do komisyi.

Przystąpiono do dyskusyi nad ustawą o **ubezpieczeniach państwowych** i państwowej dyrekcyi ubezpieczeń.

Po przemówieniu posła **Dąbskiego** dyskusyę odroczono i przystąpiono do dalszej dyskusyi **nad exposé prezydenta ministrów.**

Przemawiali posłowie **Dubanowicz, Rossat**, poczem rozprawę odroczono.

Następne posiedzenie **we wtorek.**

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego

Praga. (PAT) Komisya delimitacyjna dla wyznaczenia granic definitywnych na Śląsku Cieszyńskim przeniosła się ostatecznie do Morawskiej Ostrawy i urzęduje w gmachu szkoły górniczej. Przewodniczącym komisyi jest pułkownik francuski Ulder, przedstawicielem Polski jest dr Rossek, przedstawicielami Czechosłowacyi szef sekcyi Roubik, dr Dvorski i poseł Spacek, przedstawicielem Włoch Pellicelli, przedstawicielem Anglii pułkownik Carey, przedstawic. 1-m Japonii major Tehutsiya. Komisya odbyła wczoraj posiedzenie, na którem miały zapaść ostateczne dyspozycye co do granic. Posiedzenie trwało do późnego wieczora, nie powzięto jednak ostatecznych decyzyi. Komisya będzie kontynuowała swe prace w poniedziałek.

Prawdopodobnie komisya **do końca miesiąca** ukończy wytyczenie granic w myśl uchwał w Spa z 28 lipca z. r. Z początkiem marca, po wytyczeniu granic Śląska Cieszyńskiego, komisya zajmie się sprawą **granic na Spiszu i Orawie. Wczoraj** sze obrady, jak słychać, miały **przebieg spokojny i ugodowy.**

Praga. (PAT). Czeskie biuro prasowe ogłasza: W ostatnich czasach krążyły po Śląsku Cieszyńskim pogłoski, jakoby granice Śląska, wyznaczone dnia 28 lipca z. r. nie były definitywne i że będą zmienione. Ze źródła zupełnie kompetentnego jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, **że pogłoski te są bezwzględnie nieprawdziwe. Granice Śląska są definitywnie uchwalone.**

O zboże z Rumunii

Lwów. (PAT) W biurze generalnego delegata Galicyjskiego odbyła się konferencya przy współudziale reprezentantów ministerstwa aprowizacyi, państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, państwowego urzędu zbożowego, wydziału spraw aprowizacyjnych dla Małopolski i dyrekcyi kolei, celem usunięcia przeszkód, na jakie natrafiła dotychczasowa dostawa zboża z Rumunii. Po dyskusyi ustalono wytyczne, których zastosowanie niezawodnie już niebawem usunie dotychczasowe niedomagania. W szczególności ustalono, że **cała w Rumunii zakupiona ilość zboża przypada wyłącznie dla Małopolski** i jest nadzieja, że odtąd będzie większy procent żyta nadchodzić, niż dotychczas. Celem przyspieszenia dostawy zboża postanowiono rozdzielić je na więcej młynów w kraju. Przyczyni się to niemylnie do szybkiego przewozu zboża, ale również przyspieszy jego przemiał i dysponowanie mąką.

Ponadto ustanowiono w Kołomyi specyalną komisyę, której zadaniem będzie badać nadchodzące zboże pod względem jakości i odsyłać zboże nieodpowiadające warunkom umowy. Przedstawiciele ministerstwa aprowizacyi i Pułappu, kierujący w Rumunii transportami zboża do Polski, otrzymali od magistra aprowizacyi pełnomocnictwa i wskazówki celem wydobycia jak największej ilości zboża chlebowego i przyspieszenia jego wysyłki do Polski.

O rozbrojenie Niemców nad granicą polską

Gdańsk. Tutejsze dzienniki donoszą z Paryża: Poselstwo polskie w Paryżu zwróciło się do Rady najwyższej z żądaniem rozbrojenia niemieckich oddziałów ochotniczych w Prusach wschodnich: Polska żąda przedewszystkiem usunięcia maximum siły wschodnio-pruskie. Reichswehry, zniesienia tajnych organizacyi oraz rozbrojenia pięciu kategoryi robotników, wreszcie zabezpieczenia granic polskich od strony Litwy.

—ooo—

Postępy organizacyi zawodowej w Gdańsku

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wychodzące w Gdańsku nowe pismo „Robotnik polski" donosi, że **w polskich związkach zawodowych** zorganizowaną została dotychczas następująca liczba członków: metalowców 2500, rolnych 500, portowych 260, handlowców 200, bankowców 100, rzemieślników 200.

Przed kongresem socyalistycznym w Wiedniu

Warszawa. (PAT). Posłowie tow. Czapiński, Diamand i Niedziałkowski wyjeżdżają jako delegaci partyi na zjazd socyalistów w Wiedniu. W zjeździe wezmą udział te stronnictwa, które nie przystąpiły do trzeciej międzynarodówki.

O uznanie Litwy

Genewa. (PAT) Komitet genewski Rady Ligi narodów wystosował do Rady Ligi propozycyę, aby interweniowała u wielkich mocarstw za uznaniem de iure państwa litewskiego.

Rada Ligi narodów

Paryż. (PAT). Posiedzenie Rady Ligi narodów, które miało być otwarte w dniu 21 b. m. w Genewie, odbędzie się w tymże dniu **w Paryżu.**

Z dyskusyi w parlamencie francuskim

Paryż. (PAT). Dzienniki paryskie podkreślają charakter chwilami dramatyczny ostatniej dyskusyi w Izbie deputowanych. W dyskusyi tej kilkakrotnie zwracano uwagę na olbrzymie straty, poniesione przez Francyę. Prasa podnosi z uznaniem zdolności dyplomatyczne Brianda, którego udział w rokowaniach wydał dobre rezultaty. Izba deputowanych wyrażają dzienniki uznanie za to, że należycie zrozumiała, że obecny prezydent ministrów Briand nie może być odpowiedzialny za wady traktatu wersalskiego. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że Briand potrafi z tego traktatu wyciągnąć maximum tego, co się wyciągnąć dało. Wreszcie stwierdza prasa, że przy głosowaniu onegdajszem 102 deputowanych wstrzymało się od głosowania, co miało oznaczać, że Francya jest w najwyższym stopniu rozczarowana traktatem wersalskim, który nie zaspokoił nawet minimum słusznych pretensyi Francyi w przedmiocie odszkodowania, należnego jej za nad wyraz ciężkie poświęcenie.

Skutki uchwał paryskich

Waszyngton. (PAT). Wedle doniesień z Kopenhagi postanowił związek „Hanzy" bojkotować towary angielskie i francuskie na wypadek, jeżeli postanowienia konferencyi paryskiej w sprawie odszkodowań nie będą zmienione. Spodziewają się, że wzmocnienie handlu z Ameryką pomocną i południową nagrodzi ubytek powstały wskutek bojkotu.

Pogłoski o buncie w flocie rosyjskiej

Paryż. (PAT) Z Kronsztadu donoszą via Kopenhaga o wielkim buncie rosyjskiej floty bałtyckiej. Powstańcy maszerują rzekomo na Petersburg.

Nowy gabinet grecki

Bordeaux (PAT. Radio) Nowy gabinet grecki przedstawił się parlamentowi. Prezydent ministrów odczytał deklaracyę, w której zakomunikował, że obecny gabinet będzie kontynuował politykę poprzedniego rządu.

Kto winien?

(ODPOWIEDŹ NA NIEUZASADNIONE ZARZUTY).

Kto winien, że za kilogram mąki musi się płacić 150 marek p. i wyżej, za litr mleka 30 mk., za jedno jajo 12 mk., za kg. masła 450 do 480 mk., za ser krowi 110 do 120 mk., za kg mięsa 140 mk., za wieprzowinę 200 mk., za tłuszcze wogóle do 270 mk., za kg. nawet za kg. chrzanu 80 do 100 mk., za kurę do 450 mk., za gęś 600 do 900 mk., za indyka 1000 a nawet 1500 mk., ba, za ziemniaki obecnie 8 do 10 mk. za kilogram? I kto winien, że to wszystko kupić można tylko w pasku, a nawet węgiel w cenie po 400 mk. za cetn. m., lub koks w cenie 300 mk., drzewo c. m. za 240 mk., że kg kawy kosztuje 300 do 320 mk., cukier 250 do 300 za kg., a czekolada do 1000 mk.? Kto temu winien? I kto winien, że ilekroć władze wydadzą cennik maksymalny, odrazu znikają towary z publicznych targów i pojawiają się pokątnie w pasku z wyższemi cenami? Kto temu winien? Niechaj odpowiedzą ci co lekkomyślnie imputują przetwórcom powód drożyzny.

Wymieniliśmy powyżej artykuły wyszłe na targ paskarski od producentów w stanie **surowym** a gdy się one dostały już „szczęśliwie" po tych niezmiernie słonych cenach do rąk **przetwórców**, a więc: restauratorów, kawiarzy, cukierników i t. d. i gdy oni do przetworzenia tych artykułów — doliczyć muszą wszystkie dodatki i takie koszta jak czynsz za lokal (obecnie o 400 proc. podwyższony), dalej 30 proc. dodatki gminne, utrzymanie personalu, elektrykę (po 30 mk za kilowat) szklanki zwykłe po 24 mk. i talerze zwykłe po 100 mk. (które łącznie ulegają zwykle stłuczeniu miesięcznie po kilkaset sztuk), dalej podatki rządowe i gminne, to radziby chętnie przyjęli wszyscy przetwórcy, a więc: restauratorowie, kawiarze, cukiernicy i t. d. tak mądrą kalkulacyę cen za przetwarzane przez się towary, by wyszli na swoje, to znaczy, by po opłaceniu wszystkich kosztów, mieli nadto za swą pracę — jaki taki prawny, godziwy zarobek i przedwojenne za **taniość** uznanie. — Bo łatwo jest cisnąć w oczy wszystkim krakowskim przemysłom gospodnim zarzut uprawiania „orgii cen" — jak to uczyniło jedno z pism krakowskich — ale bardzo trudno **udowodnić** odnośnym przemysłom, że stosownie do ogólnej niezmiernej **drożyzny towarów surowych** — one lekkomyślnie, w celach egoistycznych wyśrubowują ceny w swym zakresie przetwórczym. Rzetelna opinia publiczna reprezentowana przez prasę naszą, powinna przedewszystkiem zwrócić się do władz odnośnych, by za wszelką cenę starały się **ukrócić pasek** w kraju, bo ten jest tylko i wyłącznie winien drożyźnie, a nie dozwolić rzucania na ślepo anatemy na tych, którzy towar słono w pasku opłacany, li **tylko z prawnym zyskiem** jako przetworzony publiczności odsprzedają. Egzekutywę stworzyć przeciw paskowi! a jeśli tej stworzyć nie można, to czekać aż intenzywna praca wszystkich obywateli kraju, a z nią wolny handel i wolna konkurencya zaczną regulować naszą walutę. Innej rady niema: **tania** zaś krytyka li tylko gospodnich przemysłów jawnych, kontrolowanych i opodatkowanych, nie powinna być dopuszczalna — **zasłania bowiem prawdę** z faktyczną szkodą społeczeństwa.

Kraków, dn. 10 lutego 1921 r.

St. Wołkowski
przewodniczący Stow. przem. gospodnio-szynkarskiego.

ROZMAITOŚCI

CZAROWNY PAŁAC W GŁĘBI DŻUNGLI

Egzotyczną podróż w nieznane, niezbadane kraje odbyli dwaj Anglicy, którzy świeżo powrócili z tej pełnej przygód wycieczki, to porucznik Earl Church i dr. Hamilton Rice, dotarli wśród mozołów i trudów aż do brzegów rzeki Amazonki. Przez siedem miesięcy obaj nieustraszeni podróżnicy spędzali czas w głębi dziewiczych dżungli, którędy nie przeszła noga ludzka.

I tam w głębi istnych „matecznników“ puszczy, obaj angielscy podróżnicy zrobili odkrycie, które dotychczas żadnemu z „białych“ nie przypadło w udziale. Szczęśliwym trafem u jąder gęstwiny odkryli cudowny pałac nad Amazońską rzeką.

Książęcy pałac wyposażony w te wszystkie cuda starego świata, które należą już do zamierzchłej, zamarłej przeszłości. Więc obrazy i rzeźby włoskie, stara broń saraceńska z Hiszpanii, francuskie i belgijskie gobeliny i tapety, meble i urządzenia ze starych europejskich zamków magnateryi, oraz przepiękny fortepian Steinway'a.

Ten cudowny pałac, który pogrążony w najgłębsze tajnie dziewiczego lasu wydawał się w pierwszej chwili podróżnikom echem rozigranej wyobraźni jako coś nierealnego z obrazów Fata-Morgany, należy jednak, jak się okazuje, do pewnego portugalczyka, nazwiskiem Sennor Fontes „który tu nosi tytuł: „Białego króla tubylczej ludności“.

Sennor Fontes mieszka w tym baśniowym pałacu z 50 zaledwie ludźmi z pośród tubylców, i panuje nad nimi z prawem życia i śmierci. Jest on autokratą, którego rozkaz jest wszystkiem, a ludzie jego dążą przed nim, choć równocześnie otaczają go czcią i miłością, jest on bowiem również surowy, jak sprawiedliwy.

Nigdy nie opuszcza władca dżungli swego pałacu, by odbyć dłuższą podróż, a stosunki swe z Europą zerwał zupełnie. Z początku był on niemile dotknięty, ujrzawszy białych ludzi u bram swego pałacu, poczem, poznawszy jednak kim są, polecił im uważać swój pałac za swoje własne mieszkanie.

Żona sennor Fontesa jest córką tubylców, ale już przejęła kulturę i cywilizacyę swego męża. Jest to już starsza kobieta, ale na twarzy jej znać jeszcze ślady wielkiej niegdyś urody. Państwo Fontes mają 11 dzieci, które zdala od wszelkiej cywilizacyi żyją w głębi puszczy nad Amazonką.

Po miesiącu pobytu w gościnie u egzotycznego władcy dżungli, obaj Anglicy opuścili czarowny pałac samotniczego księcia. Na pożegnanie złożyli obietnicę nie zdradzenia tajemnicy, gdzie znajduje się pałac sennor Fontesa, ten bowiem nie chce zupełnie mieć odwiedzin europejczyków, zaś dziwnym tylko przypadkiem podróżnicy dotarli do pałacu ukrytego w głębi dżungli.

Z sali sądowej

Kraków, 12 lutego.

Rozprawy wojskowe

W sądzie wojskowym w Krakowie pod przewodnictwem podpułk. dra Bartika toczyło się wczoraj 14 rozpraw o kradzieże i dezercye. Między innymi na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Wyroba, szeregowiec krakowskiej kadry rzemieślniczej. Oskarżony w towarzystwie dwóch niewyśledzonych dotychczas sprawców dopuścił się 9 grudnia u. r. kradzieży na szkodę Karola Trąbki w Bronowicach. Przyłapany jednak przez Trąbkę na gorącym uczynku oddany został w ręce żandarmów, którzy przy aresztowanym znaleźli broń palną. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał, wziąwszy pod uwagę, że Wyroba jest już za kradzieże dwukrotnie karany, skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Nadto Gerson Izraelski i Berek Szklarz, którzy będąc poborowymi, w ma u 1919 roku uciekli na Śląsk Górny, skazani zostali na karę więzienia po 1 roku każdy. Oskarżał prokurator kap. Wanicki.

—ooo—

Szkoła partyjna

Poniedziałek 14 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. II.
Środa 15 lutego: Dr Müller: O ciach.
Piątek 17 lutego: red. Haecker: Teorya socyalizmu, cz. III.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „Nina“ Kampfa.
Niedziela pop.: „Teatr cudowności“ i „Sługa dwóch panów“, wieczorem: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Teatr „Bagatela“

Sobota: „Mandaryn Wu“.
Niedziela popołudniu: „Mandaryn Wu“; wieczór: „Dobrze skrojony frak“.

Teatr powszechny

Sobota: „Romeo i Julia“.
Niedziela pop.: „Księżniczka Czardasza“, wiecz.: „Romeo i Julia“.

Operetka w Nowościach

Sobota: Wieczorem „Miłość cygańska“ — o godzinie 11 w nocy „Noc Wyrwicza“.
Niedziela popołudniu: „Prymas cyganów“; wieczór: „Dziewczę z Holandyi“.
Poniedziałek: „Miłość cygańska“.
Wtorek: „Miłość cygańska“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Sobota: K. H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka“, cz. IV.
Niedziela: J. Flach: „Rycerskość wobec dam w świetle wieków“.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B L. 39)

Sobota: prof. Dr Józef Reiss: „Twórczość J. Brahmsa“ (z ilustr. muz.).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

Sobota 12: Inż. Mieczysław Seifert: Gazy ziemne.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).